Biblioteka nowych czasów - rozmowa z Marcinem Dudą

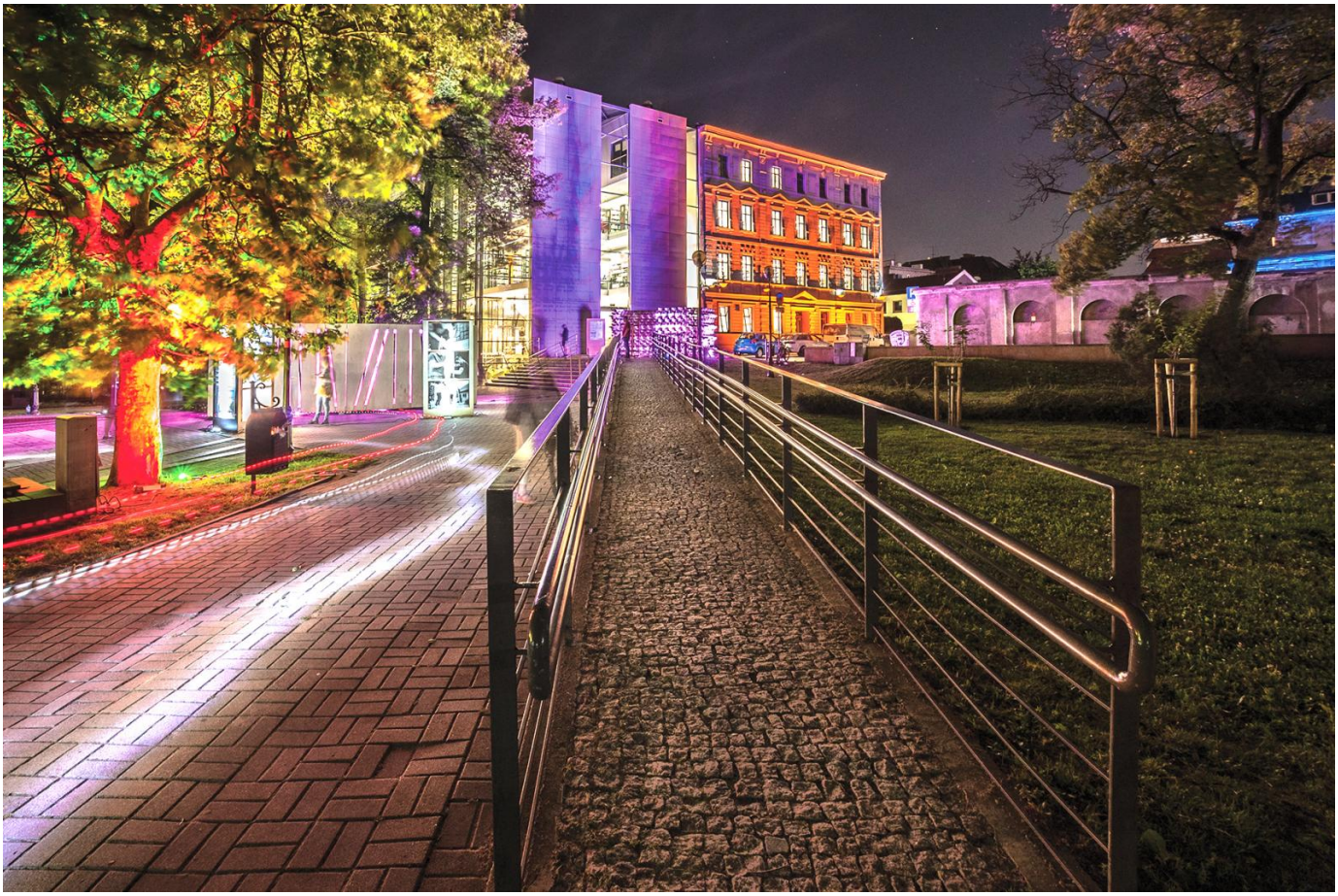
Miasto
Kultura

12.01.2024 g. 12:05



Nowym dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu został Marcin Duda. Zastąpił Elżbietę Kampę, która w tej placówce spędziła ponad 40 lat, z czego 20 jako szefowa. Jaki pomysł ma jej następca? Zapytaliśmy u

źródła.



– Kiedyś biblioteka kojarzyła się wyłącznie z książką.

– Biblioteka to coś więcej niż dom dla książek. Jest siłą napędową społeczności, zapewnia bezpieczną przestrzeń, wspiera edukację i zwalcza nierówności. Zawsze idzie krok do przodu, aby wyrównywać szanse i ułatwiać dostęp do nowych technologii. To miejsce na styku kultur i potrzeb.

– Jest pan dyrektorem od niedawna. Jak duży to organizm do kierowania?

– Wcale nie mały, bo 15 placówek, budynek główny i 78 pracowników. Biblioteki rzeczywiście są na pierwszej linii działalności w swoich społecznościach. Byłem niedawno w Grudzicach i na własne oczy zobaczyłem, jak panie z klubu seniora

właśnie w bibliotece znalazły sobie miejsce, gdzie mogą rozmawiać nie tylko o książkach, ale też ozdobić pierniki i spędzać miło czas.

– Jak będzie wyglądała biblioteka przyszłości?

– Świat pędzi do przodu. Jeszcze niedawno nowością wydawała się być mediateka, która gromadziła zbiory multimedialne na płytach, w formie audiobooków czy filmów. A gdy wszedł streaming z platform typu Netflix czy HBO zainteresowanie tymi produktami drastycznie spadło.

– I co teraz?

– Trzeba znaleźć nową przestrzeń dla mediateki. Zrobić miejsce dla nowych technologii i cyfryzacji. W USA Okulus opracował aplikacje, dzięki którym po założeniu googli możemy nawet zbadać kosmos, poznać rafę koralową lub cofnąć się do prehistorii. Chciałbym żeby taki VR był dostępny dla indywidualnego użytkownika w naszej bibliotece.

– Będziemy sobie podróżować w czasie?

– Chciałbym żeby opolanie mieli dostęp do tych wrażeń, doświadczeń i takich podróży. Żeby rodzice mogli pokazać swoim dzieciom rzeczy, których być może nie uda się zobaczyć na żywo.

– Jakie zmiany nas jeszcze czekają?

– Dynamicznie rozwija się gałąź booktuberów, czyli młodych ludzi opowiadających o książkach poprzez Youtuba czy Instagram. W tym środowisku świetnie odnajdują się młodzi ludzie. Chcielibyśmy udostępnić im taką ścieżkę rozwoju. Wspierać nowości literackie, kluby dyskusyjne, świeże wydania książek, nowe nurty literackie. Budujemy czytelnictwo wśród młodzieży, które jest najtrudniejszym wyzwaniem. Najmniej osób czytających książki to przedział wieku 13-17 lat.

– Zawalczyliście podobno o jakiś grant?

– Weszliśmy we wspólny projekt z Europejską Fundacją Kultury – „Europe Challenge 2024”. Nasza biblioteka jako jedna z trzech w kraju otrzymała grant i dołącza do grona europejskiej sieci bibliotek budowanych przez fundację. W Polsce jest ich raptem sześć. Udział w programie umożliwia nawiązywanie kontaktów i wymianę

doświadczeń z instytucjami z całej Europy.

– Jako miejsce wypożyczania książek biblioteka dzisiaj nie spełniłaby swojej roli?

– Gdybyśmy tylko wypożyczali książki, to niewiele osób lub tylko część by z tego skorzystała. To miejsce spotkań z twórcami. Jest bardzo długa lista osób czekających, żeby się zaprezentować. W tym roku zrobiliśmy 2500 imprez dla ponad 70 tysięcy osób.

– Biblioteka musi być jak Dom Kultury? Działać szeroko dla klienta, wcale nie tylko czytelnika?

– Oczywiście zawsze podstawą funkcjonowania bibliotek będzie literatura, a my odpowiadamy za gromadzenie zbiorów. Świat bibliotek jest ogromny – są naukowe, pedagogiczne, miejskie. Zupełnie czym innym jest biblioteka naukowa, a czym innym publiczna. Ta druga rzeczywiście przypomina dzisiaj dom kultury.

– Wchodzisz i nie wiesz co cię czeka? Możesz się nieźle zaskoczyć?

– Totalnie! Mam ambicję, aby nasza biblioteka stała się Centrum Młodzieżowym, co zresztą od kilku lat już się dzieje. I tutaj swoją nową rolę może odegrać wspomniana mediateka. Mam też nadzieję na remont oddziału dziecięco-młodzieżowego. To te przestrzenie pozwolą nam stać się takim centrum młodzieżowym.

– Przychodzą rodzice z dziećmi, które jeszcze nie potrafią czytać?

– Coraz więcej rodziców jest świadomych, że kontakt dziecka z książką powinien być od narodzin. Książka dzisiaj to nie tylko kartka. To dźwięk, zapach, kształt, różna faktura, więc to również edukacja sensoryczna w pełnym tego słowa znaczeniu. Uczy kontrastu, kształtu przedmiotów, fizyczności świata. Dzieciaki od najmłodszych miesięcy mogą z tego korzystać.

– Badania potwierdzają, że jeżeli dużo dziecku czytamy, to rzadziej zdarzają się zaburzenia mowy.

– Słuch dziecka rzeczywiście pomaga. Czytając wzbogacamy fizycznie rozwój dziecka, zabezpieczamy przed ewentualnymi trudnościami w umiejętności porozumiewania się. Ono nawet nie musi rozumieć, co jest treścią przekazu. Ważne,

żeby słuchało.

– Biblioteka główna przy Minorytów w obecnym kształcie ma kilkanaście lat. Czego w niej brakuje dzisiaj, bo wiemy, że świat błyskawicznie kreuje nowe potrzeby?

– Potrzebna jest przestrzeń do pracy w grupie roboczej. Nie zaprojektowano przestrzeni, żeby usiąść z laptopem czy tabletem i popracować zespołowo.

– Jest czytelnia.

– Świetna przestrzeń, aby zrobić coś w pojedynkę. W grupie to kłopot. Proszę zauważyć, że na każdym piętrze wykorzystywane są wszystkie zakamarki, nawet te na korytarzach, między regałami. Praktycznie zawsze po godzinie 17:00 jest kłopot ze znalezieniem wolnego miejsca, choć frekwencyjnie bardzo nas to cieszy.

– A audiobooki?

– Powoli przestają być wydawane te na płytach. Nie będzie można ich kupić.

– Dlaczego?

– Wydawnictwa się wycofują. Nie widzą korzyści. Lepiej zapłacić za następny plik w chmurze niż fizycznie za płytę.

– Byłem przekonany, że ludzie lubią książkę z lektorem.

– Bo lubią! Mamy bardzo dużo wypożyczeń. To szczególna oferta dla osób niewidomych i mających problem z czytaniem książki tradycyjnej. Słuchają dzieci, młodzi, dorośli, seniorzy.

– I co z nimi?

– Mamy dostęp na przykład do platformy Legimi. Wspieramy szczególnie osoby z niepełnosprawnością wzroku i mające kłopot z przyjściem do biblioteki. Cały czas szukamy nowych rozwiązań, aby żaden proces zmian nas nie zaskoczył. Audiobook jest przestrzenią, którą bacznie obserwujemy. Już są platformy dedykowane bibliotekom kupującym pliki w chmurze. Faktycznie są ich właścicielami i mogą wypożyczać czytelnikom na podstawie karty bibliotecznej. Kupujemy plik, jakbyśmy

nabywali fizycznie książkę.

– A jak pan znalazł się w tym świecie?

– Przyszedłem z oddziału dziecięco-młodzieżowego. Swoją przyszłość zawodową wybrałem bardzo świadomie. Biblioteka stała się dla mnie ambitnym miejscem do rozwoju zawodowego, ponieważ jest nieustannie zmieniającą się i najszybciej reagującą instytucją na zmiany w kulturze i społeczeństwie. I to mnie do biblioteki przekonało.

– A książka? Przetrwa jej zapach?

– Zdecydowanie! Wcale nie jest tak, że nagle będziemy mieli książki tylko w wersji cyfrowej czy audiobooka. Nie tak dawno opolski Opolgraf zaczął wypuszczać książki z zadrukowanymi rantami. To prawdziwe dzieła sztuki. Rynek wydawniczy w Polsce jest ogromny, w tym roku mieliśmy ponad 34 tys. nowych wydań. Uważam, że książki mają się dobrze. W Opolu odnotowaliśmy w tym roku 11% wzrost czytelnictwa w bibliotekach.

– Kultura jest niepoliczalna, ale możemy na koniec nie dać wiary temu stwierdzeniu?

– W tym roku, licząc bez grudnia, mieliśmy 33 tysiące czytelników (ponad 10 proc więcej niż rok temu), blisko pół miliona wypożyczeń (ponad 50 tys. więcej niż w 2022 r.), a także ponad 2,5 tysiąca wydarzeń, którymi zainteresowało się ponad 100 tysięcy ludzi. Ale nie patrzmy, co za nami. Zapraszamy w 2024 roku. W naszych bibliotekach nigdy nie będziecie się nudzić. Jesteśmy gotowi na nowe, nawet najbardziej szalone wyzwania.

Rozmawiał Dariusz Król
Zdjęcia: Jarosław Morawski

Wywiad ukazał się w styczniowym wydaniu magazynu "Opole i Kropka":
www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/zapraszamy-do-lektury-urodzinowego-magazynu-opole-i-kropka

Dane kontaktowe

Wydział Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej

Tagi
wywiad
Opole i kropka
MBP Opole